



MIESIĘCZNIK JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ
SIERPIEŃ 2007

JASTRZĘBSKI WĘGIEL

DOBRZE FUNKCJONUJĄCY ORGANIZM

- WYWIAD Z KRZYSZTOFEM OGIEGŁO, DYREKTOREM KOPALNI „KRUPIŃSKI”



STOLICA NOWOCZESNEGO GÓRNICTWA

- ROZMOWA Z MARIANEM JANECKIM,
PREZYDENTEM JASTRZĘBIA ZDROJU

NOWE LOGO JSW



SPIS treści

- ▶ ZDJĘCIE MIESIĄCA str. 2
- ▶ PRZEGLĄD WYDARZEŃ str. 4
Zespół roboczy ustala zapisy porozumienia
- ▶ INFORMACJE ZE SPÓŁKI str. 5-7
Filmowcy z Danii w Krupińskim,
Zmiany kadrowe w JSW S.A., Nowe logo JSW,
Rajd Rowerzystów
- ▶ WYWIAD str. 8-9
Dobrze funkcjonujący organizm
Wywiad z Krzysztofem Ogiegiem,
dyrektorem kopalni „Krupiński”
- ▶ REPORTAŻ str. 10
Krew i pot na zawodach
- ▶ LUDZIE str. 11
Przodowcy z „przygotówki”
- ▶ Z REGIONU str. 12
Pszczynka pod stałym nadzorem
- ▶ ROZRYWKA str. 13
Krzyżówka, Humor, Dziewczyna Miesiąca
- ▶ Z REGIONU str. 14
Stolica nowoczesnego górnictwa
Rozmowa z Marianem Janeckim,
prezydentem Jastrzębia Zdrój
- ▶ SPORT JASTRZĘBSKI str. 15
Przygotowania do sezonu

MIESIĘCZNIK *jastrzębskiej spółki węglowej*

REDAKTOR NACZELNY: RYSZARD STELMASZCZYK

REDAGUJĄ:

KATARZYNA JABŁOŃSKA-BAJER, WERONIKA OWCZAREK,
ANNA ŚLIWIŃSKA, TOMASZ ZMORZYŃSKI

TEL. 022 860 62 32

E-MAIL: R.STELMASZCZYK@CHELLO.PL

TOMASZ.ZMORZYNSKI@AIMCOMMS.COM

WERONIKA.OWCZAREK@AIMCOMMS.COM

FOT. OKŁADKA: ARCHIWUM

WYDAWCA:

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA S.A.

W JASTRZĘBIU ZDROJU

44-335 JASTRZĘBIE ZDRÓJ

UL. ARMII KRAJÓWEJ 56

DRUK: COMPANIA ECHO SYSTEM SP. Z O.O.

TEL. 056 674 44 21

**JASTRZĘBSKI
WĘGIEL**

3

OD redakcji



Część z nas wróciła już z urlopów. Akumulatory naładowane, mamy nowe siły, świeże umysły, pełne nowych pomysłów. Możemy śmiało ruszać... w szranki. Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej ogłosił konkurs na projekt nowego logo firmy. Szczegóły akcji znajdują się na stronie siódmej.

Naturalnie również Ci z Państwa, którzy urlop mają dopiero przed sobą, mogą na nim w wolnej chwili spróbować przygotować swoją autorską wizję nowego firmowego znaku spółki. Prosimy jednak nie spędzać całego wolnego czasu z ołówkiem w ręku albo przed komputerem. Nie przesadzajmy, najpierw kąpiel i plażowanie, urokliwy spacer z psem, grzyby, ryby - co kto woli.

Uwaga, w konkursie na logo przewidziano atrakcyjne nagrody!

TZ



Foto K. Jabłońska-Bajer

ZESPÓŁ roboczy ustala zapisy porozumienia

Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. prowadzi rozmowy ze związkami zawodowymi w sprawie porozumienia, które ma określić sytuację prawną i zawodową pracowników kopalni „Budryk” po przyłączeniu jej do JSW. Podczas kolejnego spotkania, 17 lipca, powołano zespół roboczy, który ma opracować szczegółowe zapisy porozumienia.

W trakcie spotkania zarząd JSW odniósł się do postulatów, jakie w formie projektu umowy społecznej przedstawili związkowcy z „Budryka”. Jak zaznaczyli, są one „odzwierciedleniem oczekiwań załogi” kopalni.

POSTULATY

Oczekiwania to m.in. podwyższenie wynagrodzeń w kopalni „Budryk” o 10 proc. po włączeniu jej do JSW, a od 2008 r. „o 5 proc. dodatkowo, niezależnie od porozumień płacowych zawartych w spółce” (w ramach wyrównywania średniej płacy). Związkowcy domagają się też utrzymania bezterminowo zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy obowiązującego obecnie w „Budryku”, utrzymania obecnego zatrudnienia w liczbie 2500 osób, prawa do nieodpłatnego nabycia akcji spółki, w przypadku jej prywatyzacji, „w ramach pakietu 15 proc. przeznaczonych dla pracowników”. Związkowcy chcą także, aby wybierani przez pracowników członkowie Rady Nadzorczej kopalni „Budryk” S.A. mieli zagwarantowane członkostwo w Radzie Nadzorczej JSW.

DEKLARACJE

W zamian za spełnienie swoich postulatów związkowcy zadeklarowali, że „...dolożą wszelkich starań, aby zachować spokój społeczny i włączyć się w rozwój KWK „Budryk” w interesie załogi, Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. i Skarbu Państwa (...).

Odpowiadając na spotkaniu na postulaty związkowców z „Budryka” Jarosław Zagórowski, prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej podkreślił, że decyzję w sprawie

rozpoczęcia procesu połączenia podjął właściciel, czyli walne zgromadzenia obu spółek (funkcję tę w imieniu Skarbu Państwa pełni minister gospodarki), „zgodnie z jego kompetencjami wynikającymi zarówno z Kodeksu Spółek Prawa Handlowego, jak i statutów obu spółek”.

Prezes Zagórowski zaznaczył, że jest to „decyzja wyłącznie gospodarcza”. Jej zasadność ekonomiczna wynika z korzyści, jakie daje stworzenia silnego krajowego koncernu produkującego węgiel koksowy. Powstanie takiego koncernu ma, m.in., uniemożliwić przejęcie kopalni „Budryk” przez inwestora zagranicznego.

- *Obie spółki są jedynie wykonawcami woli właściciela i tylko w oparciu o podjętą przez walne zgromadzenie uchwałę podejmując czynności przygotowawcze, formalno-prawne, zmierzające do realizacji określonego w niej celu – zaznaczył Zagórowski.*

UCZESTNICY A NIE STRONY

Prezes JSW przekonywał związkowców, że „zarówno kopalnia „Budryk”, jak i JSW nie są stronami połączenia, a jedynie jego uczestnikami, mającymi wyłącznie obowiązki wskazane przez właściciela”.

- *Status naszych spółek w procesie przygotowawczym do połączenia nie upoważnia żadnej z nich do formułowania pod adresem drugiej spółki jakichkolwiek roszczeń, ani nie upoważnia żadnej z nich na obecnym etapie do przyjmowania na siebie jakichkolwiek zobowiązań na przyszłość. Wszelkie nasze działania winny być nakierowane wyłącznie na uzyskanie porozumienia w sprawach wynikających z przyjętego przez właściciela trybu połączenia, tj. czynności przygotowawczych we wszelkich obszarach, w tym struktury organizacyjnej, systemów informatycznych, płac itp. – mówił prezes Zagórowski.*

Zgodnie z oczekiwaniami ministra gospodarki „Budryk” ma się stać jednym z zakładów JSW. Status kopalni po przyłączeniu będzie taki sam jak kopalń, które obecnie znajdują się w strukturach spółki.

- *Z tych względów KWK „Budryk S.A. nie*

może prowadzić negocjacji o charakterze roszczeniowym wobec JSW – zaznaczył prezes Zagórowski.

Ewentualne przyszłe porozumienie w trybie art. 261 § 3 KP może dotyczyć wyłącznie warunków zatrudnienia tych pracowników, których warunki pracy u nowego pracodawcy będą ulegały zmianie. JSW S.A. nie ma także żadnych podstaw prawnych, ani obowiązku podejmowania w tej chwili jakichkolwiek zobowiązań wobec kopalni „Budryk”, która przed połączeniem jest dla spółki podmiotem odrębnym i w świetle prawa handlowego całkowicie niezależnym i na odwrót.

Zarząd JSW gwarantuje, że obowiązujący obecnie w „Budryku” Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy będzie respektowany, podobnie jak układy kopalń należących obecnie do spółki.

Prezes Zagórowski wyjaśnił, że ewentualny udział przedstawiciela załogi „Budryka” w Radzie Nadzorczej JSW S.A. może mieć miejsce wyłącznie na zasadach określonych w statucie spółki, a „więc w trybie powszechnych wyborów dokonywanych przez pracowników wszystkich zakładów”.

BEZ STRAT

Prezes Zagórowski jednoznacznie stwierdził, że pracownicy „Budryka” po połączenia spółek, nie poniosą „żadnych strat, ani w sferze płac, ani w sferze świadczeń związanych z pracą, ani w sferze socjalnej”. Gwarantuje to im, jak zauważył, samo prawo pracy. W przyszłości pracownicy „Budryka” mogą liczyć natomiast na wzrost płac taki, jak w JSW.

- *A w przyszłości wzrost ten był w spółce wyższy niż w innych przedsiębiorstwach sektora górniczego, co dobrze rokuje na przyszłość również dla pracowników kopalni – podkreślił prezes Zagórowski.*

Wiceprezes JSW Daniel Ozon stwierdził, że przyłączenie „Budryka” do spółki „ma być krokiem w tworzeniu grupy węglowej”. Jego zdaniem taki organizm gospodarczy będzie w stanie sprostać rosnącej na rynku konkurencji i oprzeć się zakusom firm zagranicznych, które chętnie przejęłyby JSW, „Budryka” i nie sprywatyzowane jeszcze koksownie.

Przewodniczącego „Solidarności” w kopalni „Budryk” nie usatysfakcjonowały argumenty przedstawione przez zarząd JSW. Stwierdził, że w odpowiedzi na związkowe postulaty, nie „odniesiono się do zaproponowanej umowy społecznej”. Zadał także pytanie: - *Kiedy w „Budryku” dojdziemy do zarobków, jakie są w kopalniach JSW?*

Prezes Zagórowski w trakcie dyskusji ze związkowcami podkreślił, że zarządu JSW nie można zmusić, aby zrobił „coś szybko i byle jak”. Zadeklarował chęć rozmów o szczegółach porozumienia.

Ta propozycja została przyjęta. Efektem tego jest powołanie zespołu roboczego, w którego skład wchodzi przedstawiciele każdej ze stron – zarządu JSW i zarządu „Budryka”, organizacji związkowych tej kopalni i kopalń JSW. Zadaniem zespołu jest ustalenie zapisu porozumienia dotyczącego warunków włączenia „Budryka” do JSW.

RS

FILMOWCY z Danii w „Krupińskim”

W CZWARTEK, 26 LIPCA W KOPALNI „KRUPIŃSKI” GOŚCIŁA EKIPA DUŃSKIEJ TELEWIZJI EASY FILM, KTÓRA NAGRYWAŁA FILM DLA KANAŁU DISCOVERY CHANEL.

Program ma charakter edukacyjno-rozrywkowy, a tematem przewodnim są niewdzięczne, trudne i brudne prace. W każdym kraju filmowcy wybierają trzy typowe dla niego zawody – w Polsce jednym z nich jest właśnie zawód górnika.

Twórcy programu chcą pokazać widzowi ciężkie warunki pracy górnika, który mimo tego jest dumny ze swego zawodu i – co najistotniejsze – potrafi z humorem opowiadać o pracy. W rolę przeciętnego pracownika kopalni „Krupiński” wcielił

się prezydent duńskiej telewizji Peter Schmeichel, były bramkarz narodowej reprezentacji i wieloletni zawodnik Manchester United, który spędził w kopalni całą dniówkę roboczą, wykonując powierzone mu zadania i zdobywając przy okazji wiedzę na temat samego górnictwa i specyfiki pracy w tej branży. Film będzie emitowany w 57 krajach. Pozostałe odcinki są kręcone we Włoszech, Francji, Danii, Rosji, Holandii i Belgii.

KJB



Foto Archiwum

ZMIANY kadrowe w JSW S.A.

19 lipca zmienili się dyrektorzy dwóch kopalni należących do Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. Ze stanowiska dyrektora KWK Zofiówka odszedł Mieczysław Łukosz, któremu zaproponowano pracę w Biurze Zarządu. Jego miejsce zajął Czesław Kubaczka, dotychczasowy dyrektor Boryni, który dobrze zna Zofiówkę, bo jeszcze sie-

dem miesiącu temu pracował w niej jako naczelny inżynier. Stanowisko dyrektora Boryni obejmie dotychczasowy naczelny inżynier Zbigniew Czernecki, którego zastąpi Józef Pawlinów, dyrektor zespołu bhp w biurze zarządu JSW, niegdyś naczelny Zofiówki.

Opr. KJB

KADRY *lipiec*

„BORYNIA”

Kopalnia ma dwóch nowych shtygarów zmianowych w oddziale elektrycznym (np) – są to Zbigniew Nowak i Wojciech Buchalik.

„JAS-MOS”

Wiesław Maślanka awansował na nadshtygara górniczego ds. eksploatacji, a Jarosław Deryło – na nadshtygara ds. urządzeń elektrycznych. Kopalnia ma też trzech nowych shtygarów oddziałowych (pz): Kazimierza Nogłego w oddziale elektrycznym, Janusza Waleczka – w oddziale mechanicznym maszyn dołowych oraz Piotra Króla – w oddziale wydobywczym. Jacek Mamcarczyk został shtygarem zmianowym w oddziale robót przygotowawczych (pz), a Damian Marnikowski – nadgórnikiem w oddziale wydobywczym (pz).

„KRUPIŃSKI”

Marek Markowicz awansował na shtygara oddziałowego oddziału elektrycznego urządzeń pozaprzedkowych (pz), natomiast Zbigniew Dzida został dozorcą w tym oddziale (pz). Krzysztof Cieśllicki i Krzysztof Duda zostali inspektorami gospodarki maszynami, smarami, technologii górnictwa (pz), a Marian Szromek – inspektorem w dziale DBS (pz).

„PNIÓWEK”

Leszek Kudła został nadshtygarem ds. bhp (pz).

„ZOFIÓWKA”

Mieczysław Żyła awansował na nadshtygara ds. mechanicznej przeróbki węgla (np), a Tadeusz Kuś – na shtygara zmianowego w ZP. Grzegorz Michalik został shtygarem zmianowym oddziału mechanicznego (pz).

ZAKŁAD LOGISTYKI MATERIAŁOWEJ

Mariusz Banasiak został kierownikiem sekcji zakupów.

Opr. KJB

NOWE logo JSW

W SIERPNIU RUSZA KONKURS NA PRZYGOTOWANIE PROJEKTU NOWEGO LOGA JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ. ZARZĄD SPÓŁKI CHCE, BY W TO PRZEDSIĘWZIĘCIE ZAANGAŻOWALI SIĘ PRACOWNICY JSW, ICH RODZINY ORAZ MIESZKAŃCY REGIONU.

Jastrzębska Spółka Węglowa – perła polskiego górnictwa i największy producent węgla koksowego w Europie, przymierza się do zmiany identyfikacji wizualnej. JSW pod tym względem odstaje niestety od zagranicznych konkurentów. Rywalizacja na rynku oraz planowany debiut spółki na Giełdzie Papierów Wartościowych wymusza podniesienie standardów w tej dziedzinie. Większość pracowników darzy sympatią obecny znak firmowy JSW, ponieważ jest do niego przywiązana. Niestety nie spełnia on nowoczesnych, profesjonalnych standardów. Nie od dziś wiadomo, że logo jest jednym z najważniejszych aspektów wizerunku firmy. Dzięki odpowiedniemu symbolowi graficznemu można zidentyfikować firmę dużo szybciej i precyzyjniej niż po nazwie. Profesjonalne logo to jeden z elementów budowania przewagi nad konkurencją. W opinii ekspertów branży zajmujących się

wizualizacją dzisiejsze logo JSW S.A jest mało czytelne, niespójne oraz posiada za dużo elementów i kolorów.

PROSTE I CZYTELNE

– *Nowe logo firmy musi być proste, czytelne, kojarzące się bezpośrednio z branżą – mówi Jarosław Zagórowski, prezes zarządu JSW. – Chcę zaznaczyć, że nowy znak musi być kompromisem między nowoczesnością a tradycją. Nie będzie żadnej rewolucji.*

Nowe przejrzyste logo pomoże lepiej promować spółkę na wielu polach jej działalności. JSW inwestuje znaczne kwoty m.in. w jastrzębski sport. Stroje zawodników, mimo że posiadają logo sponsora, nie są dobrze widoczne podczas transmisji telewizyjnych. Nowy znak ma odmienić tę sytuację.



STRONA JAK WIZYTÓWKA

Przygotowanie nowego znaku firmowego to pierwszy etap jakościowej zmiany dotyczącej identyfikacji wizualnej spółki. Następnym będzie przygotowanie profesjonalnej strony internetowej współgrającej z nowym logo i jego kolorami. Strona internetowa to wizytówka, zawierająca informację oraz dająca możliwość realizacji biznesu we współczesnym świecie. Obecna strona internetowa JSW S.A. odbiega od tego założenia. Porównując ją z konkurencyjnymi firmami np: „BHP Billiton” czy „Rio Tinto” można dojść do wniosku, iż niezbędne jest



INFORMACJE ze spółki

podjęcie działań naprawczych. – Często z racji pełnionych obowiązków bywam na konferencjach branżowych dotyczących górnictwa – mówi Daniel Ozon, wiceprezes JSW. – Ostatnio na jednej z nich w gronie prezesów spółek węglowych z całego świata przeglądaliśmy nasze strony internetowe, były wyświetlane dla wszystkich na rzutniku multimedialnym. Powiem tylko tyle, że nasza nie wyglądała najlepiej.

Nowa strona internetowa JSW S.A. musi spełniać kilka warunków. Powinna być atrakcyjna wizualnie, nowoczesna, czytelna oraz stanowić źródło najświeższych informacji o firmie, branży i spółkach zależnych. Ważna też jest jej rola jako narzędzia komunikacji z załogą, kooperantami i w przyszłości inwestorami. Powinna ułatwiać kontakt i oferować inne usługi (subskrypcja, zapytanie, zamówienie, zakup) oraz zawierać linki do firm zależnych od JSW S.A. Planowane zmiany wpłyną znacząco na wizerunek firmy wśród jej klientów i potencjalnych inwestorów. Stare przysłowie mówi „Jak nas widzą tak nas piszą”.

TZ

KONKURS

Zarząd JSW S.A. ogłasza konkurs na przygotowanie projektu graficznego nowego loga firmy. Prototyp loga może być wykonany w dowolnej technice.

Niezależnie od znaku firmowego należy przygotować stałe hasło dla spółki, które może być używane w materiałach promocyjnych JSW S.A.

Zwycięskie pomysły posłużą fachowcom w przygotowaniu profesjonalnego znaku. JSW ufundowała 3 nagrody o wartości 3 tysięcy złotych.

I nagroda – 2 tysiące złotych,
II i III nagroda – po 500 złotych.

Do uczestnictwa w konkursie szczególnie zachęcamy pracowników jastrzębskiej spółki i ich rodziny.

Konkurs potrwa od 1 sierpnia do 1 października 2007.

Prace konkursowe należy przysyłać na adres spółki z dopiskiem (rzecznik prasowy-konkurs) lub mailem: kbajer@jsw.pl

Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej spółki: www.jsw.pl

Uczestnictwo w konkursie jest równoznaczne z akceptacją regulaminu.

RAJD rowerzystów

Wśród pracowników kopalni „Pniówek” nie brakuje miłośników turystyki rowerowej. Dowodem tego był niedawny rajd zorganizowany przez Zakładowe Koło SITG. Uczestniczyło w nim 180 rowerzystów, pracowników kopalni z ro-

dzinami, którzy przy wspaniałej pogodzie pokonali 30-kilometrową trasę, wiodącą „Traktem Raitzensteinów” z Pawłowic do Pielgrzymowic.

Na mecie, na terenie szkoły podstawowej organizatorzy przygotowali biwak. Tam

podano rajdowiczom ciepły posiłek. Dla dzieci zorganizowano liczne gry i konkursy. Przez godzinę pobyt na biwaku umilała uczestnikom rajdu orkiestra dęta kopalni „Pniówek”.

RS



Foto Archiwum

DOBRZE funkcjonujący organizm

Foto Archiwum



ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM OGIEŁŁO, DYREKTOREM KOPALNI „KRUPIŃSKI”.

- Dyrektorem kopalni „Krupiński” został Pan 1 stycznia tego roku. Trafił Pan do dobrze prosperującego zakładu, czy zakładu z problemami?

- Obserwowałem tę kopalnię przez wiele lat, kiedy pracowałem w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Dlatego, kiedy obejmowałem w niej funkcję dyrektora, wiedziałem, jaka jest jej sytuacja. Oceniam, że jest to kopalnia dobrze przygotowana na wydobycie, które tutaj jest realizowane od szeregu lat, czyli ok. 9 tys. ton na dobę.

W kopalni „Krupiński” pracuje najmniej ludzi spośród wszystkich kopalń JSW. Aktualne zatrudnienie wynosi 2264 osoby. Wyniki uzyskiwane przez kopalnię i wskaźniki wydajności są najlepsze w spółce – plasują nas w pierwszej trójce polskich kopalń. To dobrze świadczy o załodze, o klasie fachowości osób dozoru oraz o przygotowaniu frontu eksploatacyjnego.

- Te dobre wyniki, mobilizacja załogi, dyscyplina, są skutkiem tego, że kopalnia kilka lat temu była przeznaczona do likwidacji. Pracownicy walczyli o jej utrzymanie i chcieli udowodnić, że nie powinno się jej zamykać?

- Walka o kopalnię „Krupiński” trwała od lat. Jest to niewątpliwie czynnik mobilizujący, ja jednak twierdzę, że częste przywoływanie sprawy likwidacji źle wpływa na morale załogi, w tym i na bezpieczeństwo pracy. To jest niezwykle delikatna materia. Potencjalnie takie zagrożenie likwidacji istnieje. Jest to związane z tym, że wydobywany tu węgiel jest niższej klasy niż w pozostałych kopalniach JSW. Nasz produkt w 60. do 70. procent to węgiel energetyczny. Węgla koksującego typ 34, a więc tego o niższej klasie niż w pozostałych kopalniach, mamy mało. To ma decydujący wpływ na naszą średnią cenę sprzedaży, która jest najniższa w spółce. Cały czas poruszamy się więc na progu rentowności. Ostatni kryzys kopalnia przechodziła cztery lata temu, kiedy decyzja o likwidacji wisiała w powietrzu. W tej chwili prognozuje się, że 2008 r. będzie rokiem wzrostu zapotrzebowania na węgiel energetyczny. W połączeniu z wynikami, które uzyskaliśmy w pierwszym półroczu – wynik dodatni na jednej tonie był w wysokości 8,41 zł – powoduje to, że nastroje wśród załogi są lepsze.

- Czy po objęciu funkcji dyrektora musiał Pan dokonać jakichś znaczących zmian w organizacji pracy

kopalni, w sposobach zarządzania?

- Jeżeli ktoś przejmuje stanowisko dyrektora kopalni, to zastanawia się nad pewnymi zmianami. Jednak człowiek rozsądny najpierw przegląda wszystko, szuka gdzie są ewentualnie jakieś błędy, czy problemy. W przypadku kopalni pół roku jest okresem wystarczającym, żeby dokładnie przyjrzeć się jak ten mechanizm funkcjonuje. Ja po sześciu miesiącach, od kiedy jestem dyrektorem „Krupińskiego”, oddaję głęboki pokłon w stronę moich poprzedników, bo według mnie organizacyjnie ta kopalnia jest ustawiona optymalnie. Dyscyplina pracy jest na najwyższym poziomie, zaangażowanie w pracę również i to na wszystkich szczeblach. Jeżeli chodzi o organizację pracy, to muszę stwierdzić, że moi poprzednicy spisali się bardzo dobrze.

Podsumowując, ani organizacyjnie ani w zespole ludzkim nie musiałem dokonywać żadnych zmian, bo uważałem, że jest to niepotrzebne. To nie znaczy, że paru poważnych rozmów nie odbyłem. Ale one odniosły skutek. Kopalnia „Krupiński” to dobrze funkcjonujący organizm.

- A jak Pana przyjęto w kopalni? Przychodził Pan tutaj z jakimiś obawami?

- Jak do zakładu przychodzi ktoś nowy, to są zawsze pewne obawy. W każdej społeczności są jakieś układy. Mówiąc o układach, nie mam nic złego na myśli. Ja trafiłem na dobrze funkcjonujący organizm. W zarządzaniu takim organizmem cenny jest element ludzki. Na moje przyjście do kopalni nałożyło się kilka odejść na emerytury ludzi na kluczowych stanowiskach. Ale okazało się, że ci następcy, którzy przez lata byli do tego przygotowywani, bardzo dobrze się spisują.

- Z tego, co Pan mówi wynika, że z ludźmi nie ma tutaj problemów.

- Jedyne problemy z ludźmi jest taki, że chciałoby się mieć więcej pracowników na stanowiskach, przede wszystkim w oddziałach górniczych na dole. To obłożenie w kopalni jest optymalne, ale

są takie sytuacje, jak sezon urlopowy i wtedy ludzi zaczyna brakować. W oddziałach wydobywczych, przygotowawczych zatrudnienie jest na poziomie absolutnego minimum.

Nasze rozważania na temat utrwalenia pozytywnych trendów i dodatniego wyniku finansowego, doprowadziły do pewnych wniosków. Zakładając wzrost cen, kopalnia musiałaby prowadzić wydobywanie w wysokości około 10 tys. ton na dobę, przy tej samej załodze, z niewielkimi korektami, żeby zapewnić stabilizację.

Aby to wykonać, zaplanowaliśmy utworzenie pełnego oddziału przygotowawczego. Zaaprobował to zarząd JSW. Dostaliśmy przyzwolenie na rozszerzenie zatrudnienia. Myślę, że do końca roku przyjmujemy jeszcze ludzi, żeby stworzyć pełny oddział robót przygotowawczych.

- Do robót przygotowawczych ludzie się nie garną. Ze znalezieniem fachowców nie będzie problemów?

- Cały czas są problemy, bo na emerytury odchodzą najbardziej doświadczeni pracownicy. W naszej skromnej liczbie załódze prowadzimy taką politykę kadrową, żeby ludzi przygotowywać na te stanowiska, z których doświadczeni górnicy odchodzą na emerytury. Tym niemniej bywają sytuacje, że ludzie zaczyna brakować.

Ratunkiem są firmy obce, które na trwałe już wrosły w obraz kopalni. We wszystkich planowanych robotach przygotowawczych ich udział dochodzi do 30 procent wykonania. Nie ukrywam, że przy ostatnich przyjęciach nowych pracowników na kopalnię posiłkowaliśmy się ludźmi z firm. To w jakimś stopniu odbiło się na nich, bo i rykoszetem uderzyło w nas.

- Węgla do wydobywania w kopalni jest dużo?

- Od lat mówiło się o złożu Zgoń, które dawałoby kopalni dłuższą perspektywę eksploatacji. Znajduje się ono w partii wschodniej. Koncesję mamy aktualną do 2015 r. Obecnie eksploatowane złoża, ze zmniejszonym wydobywaniem

przez ostatnie trzy lata, zapewnią byt kopalni do tego czasu.

Pole Zgoń jest nadzieją na następne lata. W tym roku, w styczniu, uruchomiliśmy roboty przygotowawcze w kierunku tego pola. Wykonaliśmy już tam ok. 600 metrów wyrobisk. Po drodze napotkaliśmy masę zaburzeń geologicznych, w tym uskoki o sumarycznej wielkości około 100 metrów. Ostatni był 35-metrowy.

Jest to niezwykle ciężkie zadanie dla kopalni „Krupiński”, która ogranicza nakłady we wszystkich pozycjach. Uważam jednak, że te roboty należało podjąć. Mieliśmy kilka załamań, już chcieliśmy rezygnować, ale będziemy je kontynuować. Tego złoża trzeba szukać.

W czasie prowadzenia tej inwestycji, kiedy natrafialiśmy na uskoki i zaburzenia, zaczęliśmy się rozglądać za czymś w zastępstwie. I znaleźliśmy partię węgla, pozabilansową, w pokładzie 330/2. Przeprowadziliśmy dokładne wiercenia i okazało się, że jest to bardzo dobra partia, trzy-cztery duże ściany, o zasobności efektywnej dla nas, w granicach 3,5 mln ton. Gdyby więc nie wyszło nam z polem Zgoń w partii wschodniej, to mamy zastępstwo. Jest więc szansa i nadzieja na przedłużenie żywotności kopalni.

- Mówi Pan o przedłużeniu eksploatacji po roku 2015?

- Tak, ale to wszystko jest jeszcze pod dużym znakiem zapytania. W miarę posiadanych środków będziemy prowadzić rozpoznanie, mając na uwadze prognozowaną hossę na węgiel energetyczny.

Jednak podstawową dla nas sprawą, są zabiegi o uzyskanie lepszej ceny sprzedaży. Ona uległa znacznej poprawie w stosunku do roku 2006. Ale żeby spokojnie prowadzić produkcję, odtwarzać front robót, finansować inwestycje, to nasza średnia cena z pierwszego półrocza, wynosząca 181 zł, musiałaby wzrosnąć do około 190 zł.

- Jak Pan widzi przyszłość kopalni „Krupiński”?

- Wszyscy jesteśmy tutaj optymistami, jeżeli chodzi o dalszy los kopalni. Plany i projekty na przyszłość są akceptowane przez zarząd JSW. Mam również na myśli nakłady inwestycyjne. Pierwotnie na ten rok były one na poziomie 47 mln zł. Jednak zaakceptowane przez zarząd spółki potrzeby kopalni, konieczność unowocześnienia maszyn i urządzeń, uczynienia ich bardziej bezpiecznymi, spowodowały, że zostały zwiększone do 63 mln zł.

Nasze inwestycje, dotyczą głównie bezpiecznego transportu i odnowienia parku maszynowego. Mamy nowy komplet sekcji obudowy, który będzie zastosowany już w listopadzie. Będzie kolejka spągowa spalinowa, która posłuży nam do zbrojenia ściany w pokładzie 348 i do bezpiecznego zbrojenia, bo eliminujemy dzięki temu transport linowy, który niesie z sobą pewne zagrożenia.

Będziemy kontynuować inwestycje modernizacyjne w zakładzie przerobczym, odnawiać na bieżąco sprzęt, na przykład przenośniki ścianowe i taśmowe. W związku z uruchamianiem nowych, coraz niżej zalegających partii pokładu, musimy ten sprzęt wymienić. Kolejna sprawa to klimatyzacja na dole. Centralna klimatyzacja nie wchodzi w rachubę. Ale takie klimatyzacje lokalne bądź grupowe poprawiające warunki pracy na poszczególnych ścianach, będziemy nadal instalować.

Cały czas trzeba prowadzić odmetanowanie kopalni, ponieważ te partie, w które teraz wchodzimy, tego wymagają. To są spore nakłady, ale na to pieniądze mamy zagwarantowane, bo wydobywanie musi być prowadzone bezpiecznie.

- Są plany rozwojowe, są pieniądze na inwestycje. Czy to oznacza, że zarząd JSW postrzega kopalnię „Krupiński” jako przyszłościową, z perspektywami?

- Tak, to oznacza, że jest przed nami przyszłość, a z tym wiążą się gwarancje zatrudnienia i stabilizacji dla załogi.

Rozmawiał
Ryszard Stelmaszczyk

KREW i pot na zawodach

Z PUCHAREM I DYPLOMEM ZA ZAJĘCIE DRUGIEGO MIEJSCA WRÓCIŁ ZASTĘP RATOWNIKÓW Z KOPALNI „KRUPIŃSKI” Z CENTRALNYCH ZAWODÓW RATOWNICZYCH.

Foto Archiwum



Drużyna ratownicza KWK „Krupiński” od lewej stoją: Stanisław Kabacik – zastępowy, Mariusz Szymanek, Grzegorz Garbocz, Dawid Puła, Józef Żyrek, Grzegorz Palenga – mechanik sprzętu rat., mgr inż. Jerzy Rąba – kierownik drużyny.

Zawody zorganizowała Okręgowa Stacja Ratownictwa Górniczego w Jaworznie. W ten sposób uświetniono obchody 100-lecia zorganizowanego ratownictwa górniczego na ziemiach polskich. W rywalizacji uczestniczyło dziewięć zastępów z okręgowych stacji ratownictwa górniczego z Jaworzna, Bytomia, Tych, Zabrze, Wodzisławia Śl. i dwa ze Słowacji.

OSRG z Wodzisławia Śl. reprezentowały zastępy z kopalni „Krupiński” i „Jas-Mos”. Zwycięzcami dwudniowych zmagania zostali ratownicy Zakładu Górniczego „Sobieski” z OSRG Jaworzno. Drugie miejsce zajęła drużyna Stanisława Kabacika z „Krupińskiego”.

W skład zastępu, którym kieruje Kabacik (ratownik od 15 lat), wchodzi: Józef Żyrek (od 6 lat), Mariusz Szamanek (od 11 lat), Grzegorz Garbocz (od 10 lat), Dawid Puła (od 3 lat) i Grzegorz Polenga – mechanik (od 10 lat). Wraz z nimi w Jaworznie był kierownik stacji ratowniczej w kopalni „Krupiński”, Jerzy Rąba (od 21 lat w ratownictwie górniczym).

Zawody trwały dwa dni. Pierwszego dnia ratownicy zaprezentowali swoje umiejętności i profesjonalizm w udzielaniu pierwszej pomocy: reanimacja, diagnoza urazów i udzielanie pomocy poszkodowanemu w wypadku.

W drugim dniu pokonywali na czas tor przeszkód składający się z jedenastu

stanowisk. Ratownicy musieli m.in. przejść z noszami przez przepust tamowy, pokonać niskie przejście, skręcać odcinki rur (liczył się czas i szczelność połączenia), przeciąć stojak drewniany, przeciągnąć wóz kopalniany przy pomocy ciągarci łańcuchowej, transportować poszkodowanego.

O tym jak tor przeszkód był trudny świadczy wyznanie Grzegorza Garbocza: – *Krew i pot się lały. Ale w ferworze walki tego się nie zauważa.*

Drugie miejsce w Centralnych Zawodach przyniosło ratownikom z „Krupińskiego” dużą satysfakcję. Tym bardziej, że na torze przeszkód byli tylko o pięć sekund gorsi od zdobywców pierwszego miejsca, ratowników z ZG „Sobieski”, wicemistrzów świata.

– *Na nas duże wrażenie zrobił pierwszy dzień, kiedy udzielaliśmy pomocy medycznej poszkodowanemu* – wspomina Józef Żyrek. – *Ludzie byli bardzo dobrze ucharakteryzowani, jak statyści w filmie. Widoczne były złamania, poparzenia i inne urazy, wszystkie wyglądały bardzo realistycznie.*

Zadaniem ratowników było zdiagnozowanie poszkodowanych, opatrzenie ran, określenie, które obrażenia wymagają udzielenia pomocy w pierwszej kolejności.

– *W tak doskonałych warunkach ćwiczyliśmy po raz pierwszy. To było przy okazji bardzo dobre szkolenie dla naszych ratowników* – podkreśla kierownik stacji ratowniczej



Transport poszkodowanego przez przepust tamowy.



Tor przeszkód, cięcie stojaka drewnianego.

w „Krupińskim”, Jerzy Rąba.

– *Dla nas udział w tych zawodach, to była miła zabawa* – komentuje Jerzy Palenga. – *Nawet gdybyśmy nie zajęli drugiego miejsca, to też byłoby dobrze. Te zawody to była okazja do integracji środowiska, a to jest w naszym zawodzie bardzo ważne.*

Stacja ratownicza w kopalni „Krupiński” jest najmniejszą w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Pracuje w niej 130 osób. Zawody w Jaworznie pokazały, że są to wysokiej klasy specjaliści.

RS

PRZODOWY z „przygotówki”



Foto Archiwum

Przodowy Zdzisław Machnik (pierwszy od lewej w drugim rzędzie) wraz z kolegami z brygady, po skończonej nocnej zmianie.

Z PRZODOWYM ZDZISŁAWEM MACHNIKIEM Z ODDZIAŁU PRZYGOTOWANIA PRODUKCJI KOPALNI „ZOFIÓWKA” SPOTYKAM SIĘ WCZEŚNIE RANO, TUŻ PO ZAKOŃCZENIU NOCNEJ ZMIANY, ZACZYNAJĄCEJ SIĘ O 24.00.

Brygada, którą kieruje drażą od trzech tygodni nowy chodnik podścianowy w G-II. Ma mieć długość 100 metrów.

– *Jak poszła dniówka?* – pytam, zaczynając rozmowę.

– *Dniówka, jak dniówka* – odpowiada bez emocji przodowy Machnik. – *Co trzeba, to zrobiliśmy. Dzisiaj wszystko poszło w miarę zgodnie z planem. Idziemy do przodu.*

Jak brygada ma zmianę na 24, to Machnik i jego ludzie na kopalni są najpóźniej o 23. Na dół zjeżdżają o 24. Od szybu do miejsca pracy mają dwa kilometry. Dowozi ich tam podziemna kolejka.

Machnik do „Zofiówki” dojeżdża z odległej od Jastrzębia o 20 km Wisły Wielkiej, koło Pszczyny. Mieszka tam wraz z żoną i czworgiem dzieci: dwoma synami – 19, 12 lat i dwiema córkami – 17, 14 lat. W rodzinie Machnika nie ma tradycji górniczych. W kopalni krótko pracował tylko jego ojciec. On, jak podkreśla, do górnictwa trafił przypadkiem, z powodu wojska.

– *Kiedyś odraczali od służby wojskowej jak się pracowało w kopalni* – wyjaśnia. – *Skorzystałem z tej możliwości.*

Machnik skończył w 1982 r. Zasadniczą Szkołę Górniczą, jako elektryk i zaczął pracę w kopalni „Zofiówka” (wtedy „Manifest Lipcowy”). Pracuje już tam od 25 lat.

Początkowo, przez rok, jako elektryk na dole.

– *Później przeniesiono mnie do „przygotówki” (oddział przygotowania produkcji – przyp. red.) – wspomina. – Tam zawsze brakowało ludzi, więc się przenosiło tych młodych. Ja miałem być w tym oddziale tylko na jakiś czas, a jak się okazało, zostałem do dzisiaj.*

W ocenie Machnika roboty przygotowawcze, należą do „najtrudniejszych na dole”.

– *Dlatego nigdy nie było zbyt wielu chętnych do tej pracy* – stwierdza. – *Pod tym względem nic się nie zmieniło. Nowi ludzie nadal nie chcą iść do „przygotówki”.*

Pracownicy z oddziałów przygotowania produkcji drażą chodniki często w trudnych warunkach – w węglu i w kamieniu. W trakcie tych robót są różne zagrożenia, w tym bardzo niebezpieczne wyrzuty skał.

– *Żeby tego uniknąć, przed przystąpieniem do drażenia chodnika robimy przewiert* – mówi Machnik. – *Jak się okazuje, że jest uskok, to stajemy. Przychodzi geolog, który musi sprawdzić, czy możemy robić dalej. Najgorzej jest, kiedy trzeba drażyć chodnik w kamieniu. – Wtedy nie ma takiego postępu robót, bo skałę trudniej się urabia, jest opad stropu, który trzeba zabezpieczyć, żeby „jechać” dalej* – podkreśla Machnik.

Trudna, wymagająca dużego wysiłku

fizycznego praca na dole spowodowała, że Machnik zrezygnował w 1986 r. z gry w piłkę nożną. Był zawodnikiem LZS Wisła Wielka.

– *Jak człowiek wyjechał z dołu, to już mu się nie chciało biegać za piłką* – tłumaczy swoją decyzję rezygnacji z uprawiania sportu.

Przodowym, czyli „szefem” brygady, Zdzisław Machnik jest od 1999 r., kiedy na emeryturę odszedł jego poprzednik na tym stanowisku.

– *Koledzy z brygady mnie wskazali, bo byłem najstarszy stażem. Chyba mnie dobrze oceniają. Ja tego nie chciałem, ale ktoś musiał być przodowym* – komentuje swój awans Machnik.

Jakie są obowiązki przodowego? – *Dziele robotę i dbam, aby wszystko było w porządku* – opisuje krótko swoje zadania Machnik. – *Ludzie mnie słuchają, bo wiedzą, że głupot nie robię.*

Swoje 25 lat pracy na dole Machnik podsumowuje tak: – *Było spokojnie. Górnicze szczęście mi sprzyja i oby tak było do grudnia. W tegoroczne święta Bożego Narodzenia będę już emerytem. Jak się nic nie zmieni to powinno tak być.*

RS

PSZCZYNKA pod stałym nadzorem

RZĘKA PSZCZYNKA, LEWOBRZEŻNY DOPŁYW WISŁY, PRZEPEŁYWA PRZEZ OBSZAR GÓRNICZY KOPALNI „PNIÓWEK”. OD MOMENTU URUCHOMIENIA ZAKŁADU W 1974 R. OBJĘTA JEST KONTROLĄ I TROSKLIWĄ OPIEKĄ. STAŁE PODEJMOWANE SĄ DZIAŁANIA, KTÓRYCH CELEM JEST MINIMALIZOWANIE NEGATYWNYCH SKUTKÓW EKSPLOATACJI GÓRNICZEJ NA NATURALNE ŚRODOWISKO RZĘKI.

Foto Archiwum



Foto Archiwum



Przez obszar górniczy „Pniówka” Pszczyńska przepływa na odcinku o długości 7 km, z tego 2,44 km przez tereny sołectwa Krzyżanowice w gminie Pawłowice, które znajdują się w zasięgu bezpośrednich wpływów eksploatacji prowadzonej w przeszłości i obecnie oraz eksploatacji planowanej na przyszłe lata. Wraz z uruchomieniem kopalni liczone się z tym, że wydobycie węgla spowoduje powstanie szkód górniczych, m.in. zalewisk. Dlatego przygotowywane były opracowania na temat ich likwidacji oraz ochrony cieków wodnych. Jednym z nich jest „Studium przedprojektowe odwodnienia obszarów górniczych kopalń Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego” z 1978 r. oraz jego aktualizacje z lat 1982 i 1986.

Studium to jest nadal podstawą realizacji projektów, w oparciu o które wykonywane są odwodnienia w dolinie Pszczyńki, prowadzone jako roboty profilaktyczno-naprawcze. Prace regulacyjne koryta tej rzeki, związane z likwidacją szkód górniczych rozpoczęto już w 1984 r. i z czasowymi przerwami, są one prowadzone do dziś.

Aby zrealizować swoje zobowiązania w ochronie środowiska kopalnia zmagala się z wieloma trudnościami. Nie zawsze na likwidację szkód były pieniądze. Jak z kolei były pieniądze, to pojawiały się problemy natury technicznej. W wielu wypadkach roboty należało wstrzymywać, bo były kłopoty z wykupieniem terenów, otrzymaniem wymaganych prawem pozwoleń. Roszczenia właścicieli terenów, na których wykonywano prace związane z ochroną Pszczyńki, przekraczające

możliwości finansowe kopalni, również hamowały usuwanie szkód.

Jednak mimo wielu przeciwności kopalnia „Pniówek” wykonała w okresie minionych 20. lat wiele robót w korycie rzeki, objętym wpływami eksploatacji górniczej.

I tak w latach 1986–1997 powstały obwałowania o długości ponad 2 km (obejmowały prognozę wpływów eksploatacji do roku 1995). W latach 2000–2006 wykonano nadbudowę istniejących wałów oraz zbudowano nowe obwałowania o długości 1,2 km. Zrealizowany został w ten sposób pełny zakres opracowań projektowych, obejmujących prognozę wpływów eksploatacji górniczej do roku 2007.

W ramach prowadzonych prac naprawczych przebudowany został most drogowy w ciągu ul. Zwycięstwa, wykonano nowy odcinek prawego wału przeciwpowodziowego o długości 390

metrów, cztery rampy wałowe, wypłacono odszkodowanie za obiekty kółka rolniczego, które zostały rozebrane w związku z zajęciem gruntu pod obwałowania.

Po przebudowie węzła mostowego na ul. Zwycięstwa oraz przeniesieniu obiektów kółka rolniczego, nadbudowano i połączono z nasypem drogowym istniejące wały przeciwpowodziowe.

W wyniku prowadzonych prac zlikwidowane zostały istniejące zagłębienia i zalewiska na prawym brzegu Pszczyńki, poniżej pompowni P-1, wyregulowano istniejące przy obwałowaniach rowy opaskowe i wykonano nowy o długości 390 metrów, zmodernizowane zostały zasilania energetyczne do istniejących pompowni P-1, P-2, P-3 i P-4. W tym roku wykonano przekroczenie koryta rzeki wodociągiem o średnicy 150 mm.

Wszystkie realizowane przez kopalnię „Pniówek” prace zabezpieczająco-naprawcze w korycie Pszczyńki są prowadzone w porozumieniu i uzgodnieniu ze Śląskim Zarządem Melioracji i Urzędzeń Wodnych w Katowicach i jego Inspektoratem w Pszczynie oraz właścicielem rzeki, Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Gliwicach.

Kopalnia „Pniówek” prowadzi stały monitoring wałów Pszczyńki, zapewnia ich utrzymanie i ochronę przeciwpowodziową terenu zawała oraz pokrywa koszty ewentualnych szkód spowodowanych uszkodzeniami obwałowań.

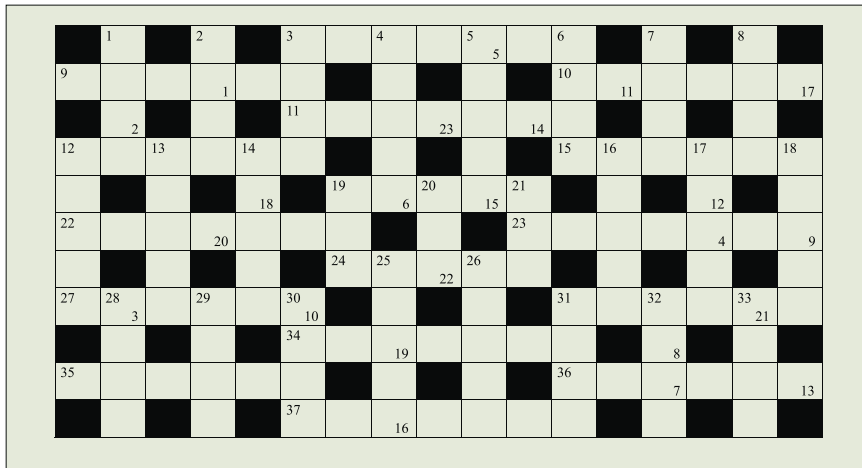
RS

Foto Archiwum



Foto Archiwum





LITERY Z PÓL PONUMEROWANYCH OD 1 DO 23 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE - PRZYŚŁOWIE.

POZIOMO:

- 3- Zastłona okienna.
- 9- niebywałe powodzenie.
- 10- dawne miasto wojewódzkie nad Bystrycą.
- 11- starożytne miasto w Mezopotamii, obecnie w Iraku.
- 12- rodzaj cukru w niektórych grzybach.
- 15- zwieńczenie wieży budowli gotyckiej.
- 19- kalebasa.
- 22- zabiedzony koń.
- 23- słynny film z Lizą Minnelli i Michelem Yorkiem.
- 24- bombardowanie.
- 27- Koszałek ...
- 31- grzechot, warkot, klekot.
- 34- służy do robienia otworów.
- 35- potrawa wielkanocna.
- 36- produkty z mleka.
- 37- wiersz zagadka.

PIONOWO:

- 1- Ludowy, dęty instrument muzyczny.
- 2- odmiana jabłek, odporna na mróz.
- 3- zielony płaz.
- 4- ozdobne obramowanie tarczy herbowej.
- 5- Wiślany lub Zegrzyński.
- 6- stop żelaza, aluminium i niklu.
- 7- brat Kaina.
- 8- masówka.
- 12- gra podobna do bakaratu.
- 13- szkolna izba.
- 14- jaskółcze to glistnik.
- 16- Clark, zagrał w filmie „Przemięło z wiatrem”.
- 17- w parze z iksem.
- 18- ma symbol At.
- 19- płas, taniec.
- 20- stępka.
- 21- część sztuki.
- 25- pełzak.
- 26- gatunek pszenicy.
- 28- zabaw lub budowy.
- 29- stare, marne ubranie.
- 30- solny lub pruski.
- 31- 1000kg.
- 32- szczupak lub karp.
- 33- rasa psa myśliwskiego.

HASŁO

prosimy przesłać na adres: Zakład Logistyki Materiałowej,
ul. Armii Krajowej 1, 44-335 Jastrzębie Zdrój, tel. 032 756 4403.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki: „Wyjątek potwierdza regułę”.
O odebranie nagród prosimy Teresę Nieradnik z Ornontowic,
Gabrielę Kuś z Suszca i Beatę Tasior z Pawłowic.



Foto Archiwum

DOWCIPY

Przychodzi bezrobotny robotnik na budowę szukać pracy. Idzie do majstra, a ten pyta:

- Co może pan robić?
- Mogę kopać - odpowiada bezrobotny.
- A co jeszcze może pan robić?
- Mogę nie kopać....

- Jak wygląda prośba do Boga, faceta po 70-tce?
- Odebrałeś Boże siły, to odbierz i chęci.

Do wędkarza podpytywa krokodyl:

- Biorą?
- Nie
- To olej ryby, chodź się wykąpać!

Rano w biurze:

- Stary, skąd masz takie limo pod okiem?!
- A, bo jak się wczoraj wieczorem modliliśmy przy stole i właśnie mówiliśmy „ale zbaw nas ode złego”, to niechący spojrzalem na teściową...

STOLICA

nowoczesnego górnictwa

Z REGIONU

ROZMOWA Z MARIANEM JANECKIM, PREZYDENTEM JASTRZĘBIA ZDROJU.

- Jastrzębie Zdrój zawsze kojarzyło się z górnictwem. Czy to się zmieniło?

- Nie. Jastrzębie nadal jest miastem górniczym. Węgiel wydobywają tu trzy z pięciu kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej, z dobrymi pokładami węgla koksującego, z dobrymi wynikami finansowymi, dające pracę sporej części mieszkańców. Miasto nadal będzie kojarzone z górnictwem, bo wyrosło na bazie górnictwa. Taki wizerunek Jastrzębia utrzyma się jeszcze długo. Oczywiście kopalnie mają zarysowane perspektywy działania, określone w latach. Ale wiemy, że będą uruchomione nowe pola wydobywcze, że zaczyna się drażyć szyby, a de facto budować nową kopalnię, a to oznacza, że jeszcze przez wiele lat górnictwo, gospodarczo, będzie dominować.

- To dobrze dla miasta, że na jego terenie są kopalnie. Więcej jest z tego faktu powodów do zadowolenia czy do zmartwień?

- Są oczywiście negatywne aspekty działalności górniczej: hałdy, szkody górnicze, ale z tym sobie radzimy, bo żyjemy z tym od pokoleń. Zdecydowanie przeważają jednak plusy. Kopalnie zatrudniają nowych pracowników i to coraz więcej. W tym roku JSW przyjmie 1500 osób, w minionych dwóch latach po 1000. Prognozy na lata następne pokazują, że nabór będzie utrzymywany. To m.in. dzięki górnictwu bezrobocie w mieście, które kiedyś wynosiło prawie 20 proc., dzisiaj obniżyło się do 12,3 proc., i ciągle spada.

- Budżet Jastrzębia ma profity z tego, że na terenie miasta są kopalnie?

- Kopalnie płacą wysokie podatki od nieruchomości, bo są dużymi obszarami przedsiębiorstwami. W mieście znajduje się siedziba Jastrzębskiej Spółki Węglowej, co ma też przełożenie na nasz budżet, przynajmniej w odpisie dochodowym, który uzyskuje. A w

ostatnim okresie Spółka miała duże dochody, a więc też mogła zasilić kasę miasta.

Mieszkańcy zatrudnieni w kopalniach mają dochody, płacą więc podatki, które w części trafiają do kasy miejskiej. Dzięki górnictwu mamy poważne, stabilne wpływy do budżetu, pozwalające na realizację zadań gminy.

- Jastrzębie korzysta z tego, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej?

- Nasze miasto jest jednym z lepszych w kraju pod względem pozyskiwania pieniędzy unijnych. W 2003 r. w rankingu miast na prawach powiatu zajęliśmy pierwsze miejsce w kraju w pozyskiwaniu środków zewnętrznych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Te pieniądze dobrze spożytkowaliśmy.

- Na co?

- Na przykład na kanalizację Jastrzębia Zdrój i gmin: Godów i Mszana. Mamy na tę inwestycję wspólnie 34 mln euro. Taki jest jej całkowity koszt. A 84 proc. wydatków finansuje nam Unia Europejska. To jest jedna z najwyższych dotacji w Polsce.

- Ostatnio o Jastrzębiu głośno w kraju za sprawą sukcesów sportowców. Siatkarze Jastrzębskiego Węgla otarli się o tytuł mistrza Polski, piłkarze GKS Jastrzębie wywalczyli już awans do drugiej ligi, bliscy awansu do ekstraklasy byli hokeiści. To zapewne powody do satysfakcji.

- Tak, oczywiście. Na te sukcesy złożyło się kilka elementów, między innymi tradycja, bo miasta górnicze, takie jak Jastrzębie żyją sportem. Utożsamianie się z jakąś drużyną sportową, z GKS-em, Jastrzębskim Węglem, czy klubem hokejowym to piękna forma, ale ona wymaga nakładów. Stąd w przeszłości decyzja o budowie lodowiska. Stadion piłkarski mamy dobrze przygotowany. Wejście drużyny do drugiej ligi, wymaga pewnych wydatków na speł-



Foto UM

nienie wymogów licencyjnych. Już rozmawiałem o tym z zarządem GKS-u i na pewno znajdą się na to pieniądze.

Modernizujemy halę widowiskowo-sportową. Miała być na 1600 miejsc, ale zwiększamy widownię na 3000.

Te nakłady i dobre relacje z zarządem Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która staje się strategicznym sponsorem sportu w mieście, dają taki efekt, że piłkarze wrócili do drugiej ligi, siatkarze otarli się o mistrzostwo kraju, hokeiści byli blisko ekstraklasy.

- Jastrzębie jest miastem przygranicznym. Za miedzą są Czechy. Wykorzystujecie to sąsiedztwo?

- Najbliżej nas jest Karwina, z którą mamy układ partnerski. Często tam bywam, jak i nasi mieszkańcy. Otworzyliśmy z Czechami przejście turystyczne. Mamy dobre relacje z Hawirzowem. 80 proc. mieszkańców Jastrzębia jest zaopatrywanych w wodę, którą kupujemy w Czechach. Nasi mieszkańcy pracują w czeskich kopalniach. My jeździmy do Czech na zakupy, Czesi do nas. Z Jastrzębia łatwiej jechać na zakupy do Ostrawy, niż do Katowic, bo jest bliżej. Firma, która chce u nas budować centrum handlowe, przy planowaniu tej inwestycji też bierze pod uwagę klientów z południowej granicy.

Rozmawiał
Ryszard Stelmaszczyk



PRZYGOTOWANIA do sezonu

JASTRZĘBSKI WĘGIEL:

Siatkarze Jastrzębskiego Węgla rozpoczną przygotowania do sezonu 6 sierpnia 2007r. Początkowo trener Santilli będzie miał do dyspozycji 5 zawodników: Murek, Siezieniewski, Gorzewski, Łomacz, Jurkiewicz. Około 20 sierpnia do zespołu dołączy Nikolay Ivanov, a także zawodnicy grający w kadrze B: Rusek, Czarnowski i Kamiński. Reszta zawodników (Prygiel, Ivanov, Yudin) rozpocznie treningi z drużyną po zakończeniu mistrzostw swoich kontynentów.

Plan przygotowań drużyny:

29-30.08.2007r. - KS Jastrzębski Węgiel S.A. - Lokomotiv Charków

6-7.09.2007r. - turniej w Ostrawie (KS Jastrzębski Węgiel, Ostrava, Kladno, Jadar Radom)

21-23.09.2007r. - turniej w Zdzeszowicach (KS Jastrzębski Węgiel, Aon HotVoleys Wiedeń, SCC Berlin, Mostostal Azoty Kędzierzyn-Koźle).

Trwają również rozmowy w sprawie rozegrania meczu z Noliko Maaseik.

JKH CZARNE JASTRZĘBIE

Trwają przygotowania JKH „Czarne Jastrzębie” do nowego sezonu tak pod względem organizacyjnym, jak i sportowym. W sezonie 2007/2008 występować będzie w JKH trzech obcokrajowców zza południowej granicy. Trwają rozmowy z polskimi zawodnikami. Hokeiści wznowili już treningi i ćwiczą od 15 czerwca na własnych obiektach. Potem hokeiści mieli miesięczny odpoczynek. Następną fazę przygotowań do nowego sezonu rozpoczęła się 15 lipca br. W dniach 16-28 lipca „Czarne Jastrzębie” uczestniczyły w obozie kondycyjnym w Brennej. Od 30 lipca zajęcia prowadzone będą na jastrzębskich obiektach sportowych.

Imię: Marek
 Nazwisko: Pavlačka
 Narodowość: Czechy
 Data urodzenia: 30.03.1975
 Waga: 83 kg
 Wzrost: 178 cm
 Pozycja: napastnik
 Ostatnio występował:
 JKH Czarne Jastrzębie,
 HC Sareza Ostrava

Imię: Andrej
 Nazwisko: Szöke
 Narodowość: Słowacja
 Data urodzenia: 05.07.1978
 Waga: 82 kg
 Wzrost: 176 cm
 Pozycja: napastnik
 Ostatnio występował:
 MUKS Akuna Naprzód Janów,
 KS KTH Krynica

Imię: Rudolf
 Nazwisko: Wolf
 Narodowość: Czechy
 Data urodzenia: 06.10.1971
 Waga: 86 kg
 Wzrost: 182 cm
 Pozycja: obrońca
 Ostatnio występował:
 ESC Dresden (2. Bundesliga)

GKS PNIÓWEK 74' PAWŁOWICE

Drużyna ta w ramach przygotowań do sezonu odbywa szereg sparingów.

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Pniówek Pawłowice 2:1 (0:1) Grzegorz Pater 54, Martin Matus 75 - Krzysztof Bodziony 5

Pniówek Pawłowice - GKS II Jastrzębie 5:1 (3:0) Miły 32, Dudek 37, 45, Zyzak 67, Przybyła 72

Pniówek Pawłowice - GKS Tychy '71 1:2 (1:0) Mazurek 20

GKS JASTRZĘBIE:

Podobnie jak Pniówek Jastrzębianie rozegrali kilka sparingów:

Korona Kielce 3-2 GKS Jastrzębie

Sławomir Rutka 4', Andradina 10', Krzysztof Gajtowski 61' - Bartosz Woźniak 29', Sebastian Wojciechowski 78'

GKS Jastrzębie 0:0 Polonia Bytom

Odra Wodzisław 1:1 GKS Jastrzębie, Bramka dla GKS'u: 84 Mariusz Adaszek, Bramka dla Odry: 87 Arkadiusz Aleksander

Hutnik Kraków 2:4 GKS Jastrzębie

Paweł Przebinda 42, Paweł Piotrowicz 64 - Krzysztof Rusinek 56, Sebastian Wojciechowski 72, 74, Mariusz Adaszek 90

Vitkovice 1:0 GKS Jastrzębie

Dobrą wiadomością dla jastrzębskiego GKS-u jest otrzymanie licencji na grę w II lidze.

Źródło: oficjalne strony klubów

